

Sąd uchylił grzywnę wobec „Nie” za zdziwionego Jezusa

13 marca 2019

Sąd okręgowy w Warszawie uchylił karę 120 tys. zł grzywny wobec Jerzego Urbana za obrazę uczuć religijnych w tygodniku „Nie” i skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia. Podstawą procesu była publikacja wizerunku Jezusa Chrystusa wpisanego w drogowy znak zakazu. Zdaniem sądu procedowanie w tej sprawie sądu rejonowego było wadliwe w zakresie opinii biegłych. W uzasadnieniu sędzia wskazał, że konstatacje sądu, jeśli chodzi o opinię biegłego z zakresu historii sztuki, są odmienne, a opinia biegłego z zakresu religioznawstwa jest niejasna.

Proces w sprawie ruszył w maju 2014 r. Mokotowska prokuratura zarzuciła wtedy Urbanowi, że w 2012 r. dopuścił do opublikowania „karykaturalnego wizerunku nawiązującego do wizerunku Jezusa z mało inteligentnym wyrazem twarzy”.

Zarzuty prokuratury, jak też wyrok sądu pierwszej instancji, brzmią jak primaaprilisowy żart, niestety jednak jest to część polskiego prawa i funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości.

Niewątpliwie cieszy decyzja sądu okręgowego, ale zwycięstwo na tym etapie procesu wcale nie oznacza całkowitego oddalenia pozwu, ani nie pokazuje jego absurdałności. Sąd wskazał nieprawidłowości proceduralne sądu rejonowego, ale nie zakwestionował podstawy oskarżenia.

Sąd nie mógł wskazać na kuriozalność oskarżenia, ponieważ zgodnie z polskim prawem proces przeciwko Urbanowi jest właściwie mało kontrowersyjny. Zgodnie z artykułem 196 „Kodeksu karnego”: „Kto obraża uczucia religijne innych osób, znieważając publicznie przedmiot czci religijnej lub miejsce przeznaczone do publicznego wykonywania obrzędów religijnych, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”. Jeżeli więc Urban zakpił z Jezusa, to

zgodnie z prawem można mu kazać zapłacić 500 tys. zł albo zamknąć go do więzienia na dwa lata. Pod tym względem polskie prawo jest napisane przez fundamentalistów religijnych, penalizując krytykę bóstw i miejsc wyznawania kultu. Zgodnie z nim można zostać skazanym za uznanie określonej świątyni za wstrętną albo za wyrażenie wrogości do dowolnego bóstwa. Dotyczy to nie tylko bogów, ale też świętych, w tym tych, którzy dopuszczali się ciężkich zbrodni.

Powyższy zapis jest wprost sprzeczny z art. 25 Konstytucji RP, zgodnie z którym „władze publiczne w Rzeczypospolitej Polskiej zachowują bezstronność w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych, zapewniając swobodę ich wyrażania w życiu publicznym”. W tym przypadku bezstronność władz oznacza zagrożenie więzieniem tym, którzy ośmielają się korzystać ze swobody wyrażania swoich przekonań.

Gdyby Urban musiał zapłacić wysoką karę finansową lub został skazany za swoją satyrę więzieniem, padłby ofiarą głupiego, szkodliwego i opresyjnego prawa. Dobrze, że sąd okręgowy uchylił karę, ale kluczowe jest usunięcie artykułu 196 „Kodeksu karnego”.

Autorstwo: Piotr Szumlewicz

Źródło: Lewica.pl